Ner 252. Kraków, Piątek 4 Listopada 1887. Rocznik XL

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II. ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . .	złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . .	marek 6
Od 1 Listopada do końca Grudnia	„ 12

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 listopada.

Komisya dla marynarki delegacyi węgierskiej uchwaliła bez żadnych skreśleń nadzwyczajne wydatki w budżecie marynarki w sumie 2,145.147 złr. Jak już donosiliśmy, komisya wojskowa delegacyi węgierskiej zbiera się jutro, komisya dla spraw zagranicznych w sobotę, a komisya budżetowa delegacyi austryackiej we wtorek. W komisyi wojskowej, na której posiedzenie przybędzie Tisza, oczekują poufnych oświadczeń ministra wojny co do użycia kredytu na uzbrojenia, który nie według tytułów i pozycyj, lecz ryczałtowo przyzwolonym został. Przy zwyczajnych wydatkach wojska ma być także poruszoną myśl polepszenia wiktu dla żołnierzy przez zaprowadzenie wieczerzy, a wreszcie podczas dyskusyi nad nadzwyczajnym kredytem 15½ miliona, który preliminowanym jest na karabiny repetierowe, stanie się kwestya kalibru przedmiotem szczegółowych rozbiorów. Spodziewają się, iż minister wojny przedstawi wyczerpująco powody, jakie go skłoniły do porzucenia bronionego w poprzednim roku silniejszego i do przyjęcia ośmiomilimetrowego kalibru.

Konwencyę francusko-angielską przyjęły już wszystkie trzy mocarstwa środkowej Europy, sojuszem związane. Poseł Montebello ma już jej odpis w ręku w celu przedłożenia jej Turcyi, White czeka jeszcze na nadesłanie dokumentu.

Turcya zamierza podobno żądać dodatków do kilku paragrafów. Czy Rosya będzie chciała bardziej wspierać Francyę, czy Turcyę w tej sprawie, jest dotąd niepewnem, wielkiego jednak wpływu na przebieg rzeczy nie wywrze.

Gdyby się zebrać miała konferencya, mówi jeden z dzienników angielskich, to pewno nie w celu zaprowadzenia, ale w celu wspólnego podpisania konwencyi i nadania jej przez to, jak umowie z roku 1885, znaczenia dokumentu międzynarodowego.

Parlament niemiecki zwołany na dzień 24 bm. O przyjeździe cara do Berlina niema stanowczych wiadomości. Powtarzają się tylko głosy, tak niemieckie jak rosyjskie, utrzymujące, że ani wizyta sama, jeśli nastąpi, ani zaniechanie jej nie będzie miało żadnego znaczenia politycznego.

Dosłowne brzmienie adresu sobrania bułgarskiego podajemy poniżej. Poza zakres parafrazy mowy tronowej sięga w nim tylko ustęp, w którym sobranie daje wyraz zapewnieniu, że „lud bułgarski nie cofnie się przed żadną ofiarą, jakiej wymagać będzie poparcie praw księcia, tudzież praw ludu i żywotnych jego interesów.“

Na ostatniem posiedzeniu sobrania bułgarskiego wniósł Stambułow i Kalczew, aby unieważnić wybory w Aitor, gdzie opozycya rozbiła urny wyborcze. Sobranie nie przychyliło się do tego żądania, uważając to za prosty nieporządek, który zaszedł przy wyborach. Unieważniło natomiast sobranie dwa wybory kandydatów rządowych w Carybrodzie dla zaszłych tam nielegalności. Sobranie pragnie widać oddalić od siebie zarzuty, że powstało z wyborów nielegalnych.

Przesilenie ministeryalne w Serbii usunął ostatecznie król Milan przez to, że mianując deputowanych koronnych, wyrównał liczbę radykałów z liberałami. Risticz uległ tej konieczności, którą radykalni członkowie wymogli. Nie mając większości własnego stronnictwa, pozostawać on będzie na łasce radykałów, bo będzie musiał ulegać ich życzeniom, aby koalicyę obu popierających go stronnictw utrzymać.

La Riforma, organ Crispiego, porusza w bardzo znaczący sposób kwestyę marokańską. Sprawie marokańskiej, która już wyraźnie wchodzi na porządek dzienny, wypada koniecznie nadać charakter ogólno-europejski, przez to tylko bowiem utrzymać będzie można równowagę na morzu Śródziemnem.

Krzyżuje to zamiary Francyi, która sprawę tę na swą rękę w porozumieniu z Hiszpanią załatwić pragnęła, jak to widać z artykułu p. Leroy-Beaulieu, zamieszczonego w *Journal des Débats*.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 27 października.

(Wpływ nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na ustroj obszarów dworskich, jako jednostek administracyjnych).

(Dokończenie.)

Nawet co do właściwych prestacyj okazały się trudności. Wedle dawniejszej ustawy drogowej obowiązany był obszar dworski dostarczyć cały do utrzymania dróg potrzebny materyał drzewny w naturze, a Trybunał administracyjny w pewnym wypadku orzekł, że jeżeli ilości, w jakich każdy poszczególny właściciel obszaru dworskiego ma się przyczyniać do ponoszenia tego ciężaru, nie są oznaczone, każdy współwłaściciel tylko do równej z drugimi ilości pociągany być może. Ten wypadek może się i teraz powtórzyć, bo obowiązek dostarczania potrzebnego materyału drzewnego został nienaruszony, i tylko do wysokości 5% dodatków do podatków bezpośrednich zmoderowany.

Drugi rodzaj wydatków, t. j. wydatków na potrzeby administracyjne może się stać ważniejszym od właściwych prestacyj. Im bardziej zwierzchnicze władze będą naciskały, aby administracya na obszarach dworskich była należytą i ustawom odpowiednią, tem bardziej przy postępie parcelacyi wydatki te muszą się wzmagać.

Pomińmy już kwestyę wynagrodzenia przełożonego i potrzebnych sił pomocniczych, lubo w razie, gdyby przełożony przez zwierzchnicze władze z urzędu ustanowionym być musiał, i ta kwestya ważnąby była i rozwiązaną byćby musiała. Ale weźmy tylko ważniejsze sprawy policyjne. Naprzykład, jeżeli bezpieczeństwo publiczne wymaga ustanowienia straży, albo jeżeli potrzeba poczynić zarządzenia względem zdrowia, n. p. zaopatrzyć mieszkańców w wodę do picia, jeżeli potrzeba sprawić narzędzia pożarne, zaopatrzyć ubogiego, zaopiekować się sierotą i t. d. Aby tym wszystkim obowiązkom administracyi zadość się stało, mają prawo domagać się nietylko współwłaściciele obszaru dworskiego, ale także wszyscy mieszkańcy jego, chociażby żadnego kawałka ziemi nie posiadali.

Zresztą, jeżeli instytucya obszarów dworskich jako jednostek lokalnych administracyjnych niema się przemienić w karykaturę, i jako tako spełniać swoje zadania, to muszą przełożone władze nietylko dbać o to, aby administracya na obszarach dworskich była należycie sprawowaną, ale muszą mieć ludzie pewną podstawę do swego działania, i nie mogą błądzić po bezdrożach, zanim do celu trafią.

Jak zaś te wszystkie wydatki administracyjne mają być pokrywane, tego ustawa o obszarach dworskich nie powiada, albowiem poprzestaje na ogólniku, że wydatki te ponieść ma obszar dworski.

Ale jeżeli obszar dworski jest albo w całości, albo w części rozparcelowany, i jeżeli mamy kilku, albo kilkunastu, albo jeszcze więcej współposiadaczy, to musimy się zapytać, jak te wydatki mają być pomiędzy nich rozłożone, czy każdy odpowiada niepodzielnie za cały wydatek, czy też podzielnie i w jakim stosunku? Tego bowiem, że wydatki mają się rozkładać wedle podatku, ustawa nigdzie nie powiada, lubo tę podstawę za słuszną uważać można. Powstaje zaraz dalsze pytanie, kto ma rozkładu dokonać, czy zwierzchnia władza administracyjna, i czy ma przeprowadzać rozprawę między stronami, czy też wolno jej zmuszać każdego współposiadacza bez względu, ile posiada, a zostawić stronom rozprawienie się w sądach?

Ale na tem nie dosyć. Wydatki administracyjne są nieraz tak pilne i zwłoki niecierpiące, że muszą być poczynione natychmiast i niepodobna je zwlec do czasu, zanim wszystkie sporne kwestye co do potrzeby wydatku, co do jego wysokości i rozkładu ostatecznie załatwione zostaną. Naprzykład, jeżeli przyjdzie utrzymać ubogiego chorego, albo zaopiekować się sierotą, to nie można im powiedzieć: czekajcie, aż wszystkie spory będą załatwione. Tego zaś pewni być możemy, że o każdy, by najmniejszy wydatek, toczony będzie spór przez wszystkie instancye.

Tego rodzaju są kwestye z parcelacyi wynikające, które z każdym dniem aktualności nabierać będą. A te wszystkie kwestye nie mają w ustawie żadnego załatwienia, bo ustawa przepomniała o pogodzeniu zasady bezwarunkowej podzielności gruntów z dwiema instytucyami prawa publicznego t. j. obszaru dworskiego i gminy.

Jest więc jawna luka, którą praktyka władz administracyjnych wypełnić musi. Lukę tę dostrzegły naprzód sądy nasze i uznały, że oprócz aktu prawno-prywatnego, czerpiącego swą ważność z ustawy o podzielności gruntów, potrzebne jest jeszcze współdziałanie władz administracyjnych ze względu na zachodzące interesa administracyi publicznej.

Tym sposobem dostała się sprawa do najw. trybunału sprawiedliwości, który uznał ją za tak ważną, iż zrobił ją przedmiotem wiadomego zasadniczego orzeczenia z dnia 14 grudnia 1883, które w zupełności naszym zapatrywaniom odpowiada. Na to zapatrywanie zgodziło się Ministerstwo spraw wewnętrznych, albowiem reskryptem z 26 czerwca 1885 udzieliło wzmiankowane orzeczenie Namiestnictwu „do zastosowania w danych wypadkach.“ Namiestnictwo zawiadomiło o tym reskrypcie ministeryalnym Wydział krajowy, który go okólnikiem przesłał do wiadomości wszystkich Wydziałów powiatowych.

Wymaganie, aby strona wnosząca podanie równocześnie wykazała się przed sądem uzyskanym konsensem władzy krajowej, jest tylko prostą konsekwencyą zasady o potrzebie interwencyi władzy krajowej.

Wydział krajowy, mając sobie udzielone orzeczenie naj. trybunału i wzmiankowany reskrypt ministeryalny, godzący się z tem orzeczeniem w zupełności, wydał ze swej strony do wszystkich Wydziałów powiatowych okólnik z 19 października 1886 r. rozporządzający, że wszystkie podania o konsens Wydziału krajowego mają być wnoszone na ręce Wydziałów powiatowych; że obowiązki, ciążące na obszarze dworskim z tytułu prawa publicznego, mają być należycie zabezpieczone; że to zabezpieczenie mają Wydziały powiatowe zbadać i sprawę z wnioskiem swoim Wydziałowi krajowemu przedłożyć.

Ustawa o podzielności gruntów rozstrzyga tylko jednę część warunków, ale nie rozstrzyga i nie normuje ich całości. Owszem przy sprawie tej występują jako współczynne inne także ustawy, normujące warunki w ustawie o podzielności gruntów pominięte. Dlatego też postanowienia tej ustawy muszą być pogodzone z wszystkiemi innemi ustawami, a mianowicie z ustawą gminną i z ustawą o obszarach dworskich, a do tego właśnie służyć ma interwencya Namiestnictwa i Wydziału krajowego. Jeżeli zaś zarzucają, że ustawa o podzielności gruntów zniosła konsens władz politycznych, a teraz wbrew jej konsens na nowo jest wymagany, to musimy na to odpowiedzieć, że konsens ustawą zniesiony jest całkiem inny od konsensu teraz wymaganego. Zniesiony dawny konsens zasadzał się na stosunku dominikalności i poddaństwa, teraz zaś wznowiony wypływa z ustawy gminnej i ustawy o obszarach dworskich, czyli z potrzeby uregulowania wszystkich stosunków administracyi lokalnej i połączonych z nią ciężarów tak w wypadku podziału obszaru dworskiego, jak w wypadku wydzielenia jakiego gruntu ze związku gminnego i wcielenia do obszaru.

Sprawa tego uregulowania wydaje nam się ze stanowiska administracyi kraju bardzo ważną i jesteśmy bardzo za tem, aby to uregulowanie nastąpiło w drodze ustawodawczej, inaczej będzie panowała dalej szkodliwa dla stron i dla władz niepewność i wytworzą się stosunki chaotyczne, nad któremi trudno będzie zapanować.

Do czasu zaś, nim nastąpi ustawodawcze uporządkowanie, byłoby bardzo do życzenia, aby ta sprawa była szczegółowo rozpatrzoną i przez Namiestnictwo i Wydział krajowy zgodnie załatwioną tak, aby obie naczelne władze krajowe zgodziły się na jednakowe zasadnicze traktowanie zachodzących wypadków.

Co do okólnika Wydziału krajowego z 19 października 1866, to oczywiście, że cofnięcie jego — naszem zdaniem — jest niemożebne, owszem jesteśmy za tem, aby myśl przewodnia, w nim wyrażona, była dokładniej rozwiniętą i powstałe wątpliwości usunięte. Strony interesowane muszą wiedzieć, że tu idzie o zabezpieczenie należytego sprawowania administracyi na obszarze dworskim i o zabezpieczenie i uregulowanie ponoszenia wszystkich ciężarów publicznych z administracyą połączonych pomiędzy współwłaścicielami, zatem nietylko tych, które się rozkładają wedle podatków, ale i wszelkich innych. Należyte zabezpieczenie leży przedewszystkiem w interesie nabywców cząstkowych, bo co się tyczy Wydziału krajowego, to uważamy, że układy prywatne między stronami go nie wiążą i w danym razie musiałby mimo wszelkiego układu prywatnego zarządzić to, coby z porządku rzeczy wypadało. Ale układ prywatny zawsze rzecz ułatwi i uprości i zapobiegnie często sporom, o których wyżej wspomnieliśmy.

Dalecy jesteśmy od tego, aby tamować parcelacyę, albo stawiać niepotrzebne przeszkody dla czystego formalizmu. Owszem parcelacya, która jest bardzo często środkiem ratunku dla upadającego właściciela, a często nawet pod względem gospodarskim pożądana, może być nawet pod względem społecznym pożyteczną. Z tego jednak nie wypływa, aby wszystko miało być zostawione dowolności parcelującego i opiece bożej. Parcelujący swój obszar, jeżeli ma ciężary hipoteczne na posiadłości swojej, układa się o nie bądź z wierzycielem, bądź z nabywcą, bo prawa prywatne trzecich osób przez sprzedaż części naruszone być nie mogą, ale jak nie mogą być naruszone prawa prywatne, tak samo powinny być uszanowane prawa i obowiązki publiczne, których reprezentantem jest właściciel posiadłości, stanowiącej obszar dworski. Najmniej trudności przedstawia parcelacya, jeżeli pozostający w ręku parcelującego kompleks posiadłości jest tak znaczny, że rozporządzać może dostatecznemi środkami do spełnienia wszystkich zadań administracyi lokalnej i jeżeli względem nabywców oddzielonych części zobowiąże się spełniać sam wszystkie funkcye przełożeństwa obszaru dworskiego i ponosić sam wszystkie wydatki, o ile takowe razem z podatkami ściągane nie są.

Ale i w tym wypadku nie będą wszystkie trudności i wątpliwości uchylone. Wydzielone z obszaru dworskiego części będą przechodziły z rąk do rąk, będą dzielone i będą ulegać wszelkim zmianom, jakim własność ziemska ulega. Na tych częściach mogą osiedlać się i zamieszkać ludzie najrozmaitszego powołania i zarobku. Ci wszyscy, jako zamieszkujący obszar dworski, mają takie same prawa względem obszaru dworskiego, jak zamieszkujący terytoryum gminy względem swojej gminy. Jak zaś obszar dworski odpowiednie tym prawom obowiązki swoje wypełniać będzie, o tem trudno naprzód mówić. Najlepiejby było, gdyby wydzielone z obszaru dworskiego części wcielone zostały do związku gminy. Administracya na obszarze dworskim będzie zawsze chromała, bo interes partykularny właściciela stoi jej na przeszkodzie. I już dzisiaj, chociaż rzadko się wydarza, żeby na obszarze dworskim większa ludność mieszkała, ustawy przełożonemu obszaru dworskiego nie dowierzają. Tak sama ustawa o obszarach dworskich odjęła mu prawo karania (§ 13), a policyę miejscową w karczmach i szynkowniach, znajdujących się na parcelach, niegraniczących z resztą obszaru dworskiego, zostawiła gminie. Wedle rozporządzenia min. skarbu z dnia 1go sierpnia 1881 r. wydaje potrzebne do uzyskania opustu z podatku gorzelnianego potwierdzenia nie przełożony obszaru dworskiego, tylko naczelnik gminy.

Ustawa budownicza z roku 1882 przydzieliła sprawy budownicze na obszarach dworskich, położonych w miastach, dla których wydaną została, do zakresu działania gminy.

Przeciętoby się odrazu wszystkie trudności, gdyby, idąc za przykładem tych ustaw, wszystkie części z obszaru dworskiego wydzielone, przynajmniej jeżeli ich rozmiar pewnego minimum nie dochodzi, wcielone być musiały do związku gminnego.

Wcielenie takie nie może nastąpić *ipso facto*, bo każdy kawałek obszaru dworskiego zachowuje ten charakter dopóty, dopóki mu nie będzie odjętym.

Naprzód atoli chodzi o gminę, do której wcielenie nastąpićby musiało. Gmina nie może być zmuszoną do przyjmowania do swego składu nowych gruntów i nowych mieszkańców, bo jeżeli z jednej strony przez takie powiększenie mogą się zwiększyć siły materyalne gminy, to z drugiej strony mogą się także zwiększyć i wydatki. Uważamy zatem, że do takiego wcielenia potrzebnem jest zezwolenie gminy, które jednak do uzyskania trudnem być nie powinno. Zresztą sądzimy, że dałaby się tu zastosować analogia § 2 ust. o ob. dwor. i że polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym mogłaby na żądanie strony interesowanej orzec przymusowe wcielenie.

Powtóre należałoby taką z obszaru dworskiego nabytą i do gminy wcielić się mającą posiadłość z wykazu hipotecznego dóbr tabularnych przenieść do ksiąg hipotecznych mniejszych posiadłości. Takiego przeniesienia nie zna ustawa hipoteczna i do uzyskania jego potrzebnemby było wedle naszego zdania zezwolenie politycznej władzy krajowej zgodne z Wydziałem krajowym.

Nareszcie musiałaby być przeprowadzoną ewidencya w katastrze, bo od chwili wcielenia takiej z obszaru dworskiego wydzielonej posiadłości do gminy, posiadłość ta ponosićby musiała te wszystkie opłaty, które inne posiadłości w gminie ponoszą.

Wcielenie do gminy usuwa prawie wszystkie trudności administracyjne, chociaż tym sposobem mogą znikać głosy wyborcze w grupie większych posiadłości.

Liczne są przeto i rozmaite kwestye, łączące się z parcelacyą, nie są one łatwe do rozwiązania i nie można ich tak lekko i z góry traktować.

Lwów 2 listopada.

(Prace przyszłej sesyi sejmowej).

(*r*) Przedłożenia ustawodawcze, które według doniesień, na zupełną wiarę zasługujących, są już przygotowane dla przyszłej sesyi sejmowej, stanowią razem wzięte program tak rozległy, że kto zbliska poznał tok pracy parlamentarnej, już dziś zwątpić może, czy z tego wszystkiego przynajmniej część znaczniejsza przyjdzie do skutku. Weźmy najpierw te projekty ustaw, które wnieść ma Wydział krajowy. Pięć projektów noweli do ustawy gminnej, dwa projekty ustaw budowniczych dla miasteczek i wsi, projekt ustawy o ogólnem przymusowem zabezpieczeniu budynków, trzy projekty ustaw szkolnych, projekty ustaw: służbowej i łowieckiej, projekt noweli do ustawy o dojazdach kolejowych, projekt ustawy o opłatach krajowych — więc razem 15 projektów ustaw i to projektów szerokiego zakroju, z których kilka, jak np. nowele gminne i ustawy szkolne wymagać będą długich obrad najpierw w komisyach, a potem w Izbie. Nie koniec na tem. Prawie na pewne oczekiwać można wniesienia dwóch rządowych projektów ustawodawczych o ustanowieniu okręgowych lekarzy gminnych i o zmianie postępowania przy nakładaniu wyższych dodatków do podatków i opłat na cele gminnego gospodarstwa. Mamy już tedy dziś 17 projektów ustawodawczych prawie zapewnionych, a nie można zaręczyć, czy jeszcze nie przybędzie co nowego. Poza tym ustawodawczym programem czeka Sejm cały długi szereg spraw natury administracyjnej, bo ile jest zakładów krajowych (szpitali, szkół rolniczych itd.), tyle różnych kwestyj, a nawet tyle całych wiązanek kwestyj wymagać będzie decyzyj Sejmu. A praktyka uczy, że właśnie w tym szeregu spraw administracyjnych, niewymagających żmudnej pracy kodyfikacyjnej, tkwi niewyczerpane źródło rozwlekłych dyskusyj, w których czasem końca przewidzieć niepodobna. Weźmy np. sprawy melioracyjne i przemysłowe! Tamtego roku wracały one dwakroć na porządek dzienny Sejmu, a za jednym i drugim razem dyskusya trwała od rana do nocy. A teraz przychodzą budżety i zamknięcia rachunkowe funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych. Że owo w ostatnich latach tak często wyrażane życzenie, aby komisya budżetowa dała Sejmowi możność gruntownego traktowania budżetu nie w ostatnich dopiero chwilach sesyi, pozostanie i w tym roku pobożnem życzeniem, to już dziś uważać można za rzecz zadecydowaną. Ale na wszelki wypadek budżetowi musi być poświęcone przynajmniej to dotychczasowe *minimum* czasu, którego już niepodobna zmniejszyć.

Cóż z tego wszystkiego wypływa? Leży to w naturze ludzkiej, że na widok pracy niemożliwej do wykonania, bo stojącej w jaskrawej dysproporcyi do oznaczonego z góry wymiaru czasu i zakreślonego niezmiennemi prawidłami natury *maximum* wytężenia sił fizycznych i umysłowych, najpracowitszy człowiek popada w zakłopotanie, które znacznie obniża wydatność pracy. Rzecz to jasna, że jak się umysł rozstrzeli w różne strony i zechce gorączkowo wszystko ogarnąć i wszystko wyczerpnąć, to znuży się, zanim, przyszedłszy w końcu do tej refleksyi, że wszystkiemu podołać niepodobna, zacznie sortować wymiar pracy i dzielić ją na kategorye: robót koniecznych, pilnych, odwlec się niedających, mniej pilnych, wcale niepilnych i t. d. Gdybyż jeszcze przynajmniej było ustalone kryteryum na takie posortowanie prac sejmowych! Niema go i być nie może! Jedni ponad wszystko postawią nowele gminne, inni ustawy szkolne, a nie braknie i głosów, windykujących prawo pierwszeństwa nawet dla ustaw budowniczych, służbowej, łowieckiej i t. d.

A jednak kryteryum takie tym razem jest bardzo a bardzo pożyteczne i powinno być zaraz na początku sesyi sejmowej obmyślane i zastósowane. Bez tego nie da się pomyśleć owa systematyczność w rozkładzie sił i czasu, która jest postulatem wydatności pracy. Jestto pierwsza refleksya, którą obudzić musi nadzwyczajny wymiar pracy zakreślonej przyszłej sesyi sejmowej.

Dalszą refleksyę nasuwa fakt, że na każdej sesyi sejmowej wiele czasu pochłaniają samoistne wnioski, o których naprzód przewidzieć można, że na pierwszem czytaniu — jak wiadomo — bardzo kosztownem *in puncto* czasu — skończy się ich cała rola. Takie wnioski i ów tłum petycyj, zabierających bądź co bądź zawsze dość czasu, stanowiłyby na przyszłej sesyi sejmowej zbytek niedający się usprawiedliwić. To już dziś zaznaczyć wypada, a może i warto dla przestrogi.

Lwów 2 listopada.

(Głosy prasy ruskiej o krzyżach trójramiennych).

(=) W ostatnich czasach zaszły między *Diłem* a *Nowym Prołomem*, dwoma najwybitniejszemi organami dwóch stronnictw ruskich, takie rozterki, że zdawało się niepodobnem, aby obaj antagoniści zeszli się z sobą w jednej opinii, oczywiście po za sferą tych spraw politycznych ogólnej kosmopolitycznej niejako natury, w których wszystkie dzienniki całego świata jako informatorowie czytającej publiczności zawsze schodzić się ze sobą będą i muszą. Rewelacye *Diła* o banku kryłoszańskim, o przyczynach upadku *Słowa* itd. z jednej strony, zjadliwe rzucanie się redaktora *Prołomu* na powagi narodowców ruskich, zaostrzone aż do walki przed kratkami sądowemi z drugiej strony, a w końcu owa wielka bomba, jaką rzuciło *Diło*, ogłaszając znany list Ołeksy Załuskiego ze Zbaraża o prawosławnych machinacyach Naumowicza i Płoszczańskiego — wszystko to zdawało się wytwarzać niepodobne do wypełnienia przepaści między obu stronnictwami ruskiemi. *Diło* pisało o adherentach *Prołomu* jako o zgrai złoczyńców politycznych wtrącających Ruś w otchłań zagłady, a *Prołom* piętnował stronnictwo *Diła* jako jedną liczną rodzinę nihilistów galicyjsko-ruskiego kraju.

A jednak znalazł się punkt styczny dla obu organów, znalazła się kwestya aktualnej doniosłości, w której *Diło* i *Prołom* wystąpiły z artykułami tak do siebie podobnemi w treści i formie, że obie redakcye mogły były przed wydrukowaniem artykułów zrobić facyendę z manuskryptami, i ani czytelnicy *Diła* nie byliby się spostrzegli, że mają przed sobą artykuł dla *Prołomu* pisany, ani klientela *Prołomu* nie byłaby odgadła, że czyta rzecz w redakcyi *Diła* napisaną.

Tym wspólnym gruntem, z którego wystrzeliły tak podobne do siebie produkta dziennikarskie, jest znany czytelnikom w dosłownem brzmieniu list pasterski przemyskiego biskupa grecko-katol. X. Stupnickiego o krzyżach trójramiennych, a właściwie o orzeczeniu kongregacyi *de propaganda fide*, zatwierdzonem przez samego Ojca św. Nie dziwiłaby może nikogo harmonia *Diła* z *Prołomem* w tej sprawie, jeżeliby artykuły obu tych organów traktowały kwestyę krzyżów trójramiennych ze stanowiska kościelno-historycznego, jeżeliby autorowie obu artykułów, kierowani jednakowemi informacyami źródłowemi, doszli byli także do jednakowej konkluzyi. Ale ani *Diło* ani *Prołom* nie rozbiera historycznej strony kwestyi i wogóle nie traktuje rzeczy przedmiotowo, lecz jedno i drugie pismo przedstawia wiadome orzeczenie kongregacyi *de propaganda fide* jako dzieło „intrygi polsko-jezuickiej“. Jak raz wypadły te słowa zpod piór narodowca i russofila, zaraz wytworzyła się taka wspólność całego dalszego rozumowania i kombinowania, że znikł wszelki ślad różnicy!

I *Diło* i *Prołom* na wyścigi, niemal temisamemi frazesami biadają nad zaślepieniem Rzymu wobec Rusi i Kościoła ruskiego, nad powolnością Stolicy Apostolskiej dla „intryg polsko-jezuickich“, wreszcie nad zapoznawaniem obowiązków ze strony episkopatu ruskiego w Galicyi. I groźby brzmią jednakowo. *Prołom*, gorętszy niż zawsze, powiedział otwarcie, że kiedyś zapóźno Rzym wołać będzie: *o mii Rutheni; Diło*, spokojniejsze z natury, dało to tylko do zrozumienia, ale tak, że chyba nikt tego nie przeoczy.

A więc nie zerwano wszystkich węzłów wspólnych. Pozostał jeden, ale bardzo silny, tak silny, że w jednej chwili sprzęga oba sprzeczne żywioły w całość. „Polsko-jezuicka intryga,“ ów upiór malowany, którym *Diło* i *Prołom* na wyścigi straszą swoich czytelników, streszcza w sobie niezachwianą dotąd harmonię obu powaśnionych obozów ruskich w niechęci, co więcej, w ślepej nienawiści do wszystkiego, co polskie i co katolickie *par excellence!*

Prołom poszedł o krok dalej, bo do lamentacyj na temat krzyżów trójramiennych dodał jeszcze i reminiscencye bazyliańskiej sprawy, która także jest tylko dziełem intrygi polsko-jezuickiej. *Diło* nie wspomniało o Bazylianach, bo przypadkiem nie nasunęła mu się ta sprawa pod pióro. Bo, że także i *Diło* uważa sprawę bazyliańską za intrygę polsko-jezuicką, to wypowiedziało już niejednokrotnie tak wyraźnie, że powtarzać tego już nie potrzebuje.

Może powyższe zestawienie zepsuje niejednę illuzyę, jaka w ostatnich czasach powstawała na widok wzmagającego się antagonizmu między „młodymi“ i „starymi“ Rusinami! — Jakżeż jednak pomijać rzecz, która tak wpada w oko i tak charakteryzuje sytuacyę, a przytem rzuca światło na owe w liście pasterskim X. biskupa Stupnickiego ogólnikowo tylko wskazane wyjątkowe okoliczności, które skłoniły kongregacyę *de propaganda fide* do reprobowania krzyżów trójramiennych. — *Diło* i *Prołom* stwierdziły głosami swojemi *a posteriori*, że krzyże trójramienne służyły nie samym tylko aspiracyom religijnym!

Minister rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa zarządcami dóbr państwowych a mianowicie: Ferdynanda Poluszyńskiego dla Szeszor, Józefa Krupińskiego dla Berek, Kazimierza Achta dla Krasnej, Karola Wyrobka dla Jawornika, Józefa Maultza dla Osław i Hermana Scheuringa dla Nahujowic; tudzież elewów leśnictwa: Stefana Ci-

psera, Wilhelma Reicharda, Zdzisława Stoczkiewicza, Jana Skupniewicza i Wincentego Wobra asystentami leśnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę tymczasową szkoły filialnej w Podhajczykach, Teklę Wędrychowską, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Podhajczykach.

Rozmaitości Polityczne.

Adres sobrania bułgarskiego do ks. Ferdynanda brzmi:

Reprezentanci narodu, którzy dziś zeszli się po tylu nieszczęśliwych i twardych przejściach, czują się szczęśliwymi, mogąc u stóp Waszej Królewskiej Wysokości złożyć hołd wdzięczności i wyrazy gorącej miłości, jaką lud ku władcy swemu jest przepełniony. Nie znajdujemy zaiste słów do wyrażenia wdzięczności za wspaniałomyślność i zaparcie się siebie, jakich W. Kr. Mość dałeś dowód, przyjmując wybór na księcia Bułgaryi i spiesząc do nowej ojczyzny celem ujęcia steru rządów i wyratowania kraju z niebezpieczeństwa. Od czasu objęcia przez W. Kr. Mość tronu zapanował napowrót w Bułgaryi spokój i porządek. Obywatele bułgarscy przystąpili do pokojowej pracy z silną wiarą w szczęśliwą i wielką przyszłość ojczyzny wobec zupełnie uporządkowanych stosunków. Z najżywszą radością zasłyszeliśmy z ust księcia o sympatyach Sułtana i mocarstw dla nas i spodziewamy się, że rząd, wspierany światłą radą księcia, użyje wszelkich starań i środków, ażeby sympatye te zwiększyć i zapewnić Bułgaryi utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami. Nasza i armii naszej miłość i wierność dla osoby W. Kr. Wskści wzrastać będą z dniem każdym, stając się zadatkiem potężnej obrony bułgarskiej wolności i ojczyzny... Lud bułgarski nie cofnie się przed żadną ofiarą, gdy chodzi o dzielne poparcie usiłowań i czynów księcia, dążących do szczęścia i wielkości ukochanej ojczyzny, o obronę jej praw i interesów. W dokładnej świadomości potrzeby i ważności uregulowania wewnętrznych spraw kraju będziemy starannie i uważnie badać przedłożone nam przez rząd projekty ustaw i uczynimy wszystko, co obowiązki i interesa ojczyzny nam nakazują. „Niech żyje JK. Wysokość ks. Ferdynand I. władca Bułgaryi!"

Prawdą jest, że Wilson zwrócił skarbowi 40,000 franków! Świadczy o tem następujący jego list, wystósowany do prezesa gabinetu p. Rouvier:

Panie Ministrze! Skoro tak uporczywie i cierpko zaprzeczają mi prawa, które mniemałem mieć, upoważniając moich sekretarzy do używania stampili przy korespondencyi przychodzącej w znacznej części wsparć, zapomóg, prób o miejsca albo awanse, oraz podobnych rzeczy, przeto mam zaszczyt przesłać Panu sumę 40,000 franków, które o wiele przenosi opłatę mojej własnej i pałacu Elizejskim korespondencyi.

Przyjm i t. d.

Wilson.

List ten jest zabijającą w każdym razie — śmiesznością. — Przesłana suma tymczasowo aż do dalszego załatwienia sprawy złożoną została w *Caisse des Dépôts et Consignations.*

Do czego prowadzi samodzielność redaktorów oficyalnych w Rosyi?

Wyjątkowym obyczajem w całej Europie urzędowe organa rosyjskie, w Warszawie i w Wilnie wychodzące, odznaczają się śmiałą pomysłowością i używają wielkiej swobody bądź to w napaściach na narodowość polską, bądź w zaczepkach przeciw ościennym mocarstwom. Wolność ta rozmaicie tłumaczona bywa, a czasem, tak zarówno *Dniewnik warsz.* jak *Wiestnik wileński*, prowadzi czasami do wybryków sprzecznych z ogólnym prądem polityki nieprzejednanych. Zdarzyło się też przed tygodniem, że *Wiestnik wileński*, odznaczający się zwykle gorliwością polakożerczą, nagle zmienił ton i wystąpił z artykułem antiniemieckim, dowodząc, że jedynie Rosya może podźwignąć Polaków z upadku i przyznać im prawa narodowe, gdy od Niemców czeka ich tylko zagłada. Artykuł skończył się przepowiednią zmiany systemu rządowego w prowincyach o ludności polskiej.

Czy to był *ballon d'essai*, czy tylko indywidualna fantazya redaktora? Telegram do dzienników wiedeńskich donosi, jakoby *Wiestnik wileński* umieścił odwołanie artykułu w formie komunikatu urzędowego z oświadczeniem, że wypłynął on tylko z osobistych poglądów redaktora; do *Pol. Corr.* zaś piszą z Warszawy (31 paźdz.), że wprawdzie nie wiadomo, kto jest kierownikiem *Wiestnika*, ale redaktor otrzymał napomnienie od jenerał-gubernatora Kochanowa, aby się nie zapuszczał w podobne kombinacye. Doniesienia z Petersburga mówią także o niekorzystnem wrażeniu w kołach rządzących i w organach polakożerczych, wywołanem przez niespodziewane wystąpienie *Wiestnika*.

Ze swej strony, twierdzę tę redaktorską zaliczamy do podobnych objawów, jak artykuł *Kreuz-Ztg* o odbudowaniu Polski po mowie Czarne przez ks. Bismarka.

Z obowiązku dziennikarskiego zaznaczamy, że mimo mowy Crispiego w Turynie, zaprzeczającego stanowczo, jakoby w czasie jego podróży była mowa o sprawie rzymskiej, jakoby ks. Bismarkiem o rokowaniach między Kwiryanałem a Watykanem — powtarzają się pogłoski i twierdzenia o rozmowie kanclerza niemieckiego z ministrem włoskim w sprawie rzymskiej. Wzmiankowała o tem najpierw *Frankfurter Ztg*, potem węgierski *Egyetértes* rozwodził się o tej sprawie. Mówi on, jakoby sprawa rzymska nietylko wspomniana była w Friedrichsruhe, ale zasadniczo poruszona. Ks. Bismark miał oświadczyć, że cesarzowi Wilhelmowi leży bardzo na sercu przywrócenie wszelkiego pokoju religijnego. Na to Crispi miał odrzec, że rząd włoski jest gotów uznać sprawę rzymską za wewnętrzną, narodową, — na co kanclerz rzekł, że nie miał położyć nacisk, że nie przeczy, że to również Włoch, przyjęcie tego pośrednictwa przez Włochy. Całe to doniesienie wygląda nieco bałamutnie, zwłaszcza gdy się pojawia w radykalnym dzienniku węgierskim, niewiadomo skąd pochodzącej pogłoski, ani z Crispim, ani z nuncyuszem Galimbertim. Dodać winniśmy, że organa watykańskie, jak *Moniteur de Rome*, polemizując z mową Crispiego, uważają kwestyę rokowań jako zawieszoną i nie wzmiankują wcale o pośrednictwie gabinetu berlińskiego.

Zdaniem naszem sprawę watykańsko-kwirynalską zaliczyć należy do tego szeregu kwestyj ciężkich i groźnych, niezaniechanych, ale wiszących i zostawionych dalszej przyszłości.

Nuncyusz Galimberti z Wiednia udał się do Pragi, gdzie przyjął gościnę w pałacu arcybiskupim.

Na posiedzeniu Akademii Umiejętności w Paryżu d. 31go z. m. Lesseps oświadczył, że kanał Panama otwartym zostanie 3go lutego 1890 roku. Roboty nie będą wprawdzie całkowicie ukończone; jednak dwadzieścia okrętów będzie mogło już dziennie przez kanał przepływać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 listopada.

— **Z krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń.** Przy odbytym w poniedziałek w biurze Rady powiatowej lwowskiej wyborze uzupełniającym jednego członka Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie (w miejsce ś. p. Jakóba Wiktora), wybrany został jednogłośnie p. Bolesław Augustynowicz.

— **Zwyczajne posiedzenie** Wydziału krakowskiego stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się 4go listopada b. r. (w piątek) o godzinie 7ej wieczorem w gabinecie fizycznym wyższej szkoły przemysłowej (ul. Gołębia Nr. 20 p. II).

— **Kasyno powszechne** w Krakowie, ogłasza następujący program na listopad i grudzień: 5 listopada w Sobotę koncert muzyki wojskowej; d. 12 listopada w Sobotę zebranie towarzyskie męskie (św. Marcin); d. 24 listopada we Czwartek wieczorek z tańcami; d. 6 grudnia we Wtorek zabawa dla dzieci (św. Mikołaj); d. 24 grudnia w Sobotę wspólny „Opłatek"; d. 31 grudnia w Sobotę tombola, następnie tańce.

Początek zabaw o godzinie 8-mej wieczorem, z wyjątkiem zabawy dla dzieci, która rozpocznie się o godzinie 6-tej wieczorem, i „Opłatka", który się odbędzie o godzinie 12-tej w południe.

Wstęp na wszystkie zabawy wolny dla członków i ich rodzin.

Członkowie chcący wziąść udział w zebraniu dnia 12 listopada, 6 grudnia i 24 grudnia b. r. zechcą zapisać się u woźnego Kasyna.

Przedwyborcze zgromadzenie odbędzie się dnia 16 grudnia w Piątek o godzinie 8-mej wiyczorem.

— **Dla ozdobienia grobu** w dzień zaduszny na cmentarzu krakowskim czeladnik szewski Jan Kmiecik wyciął w nocy 9 sztuk drzewek „Tuje," rosnących przed gmachem szpitala św. Łazarza. Oto wymowny przyczynek do tego, cośmy wczoraj pisali z powodu przesady w zdobieniu grobów.

— **Ulice Krakowa** pokryte są grubym pokładem błota, którego nikt nie zgarnuje i nie wywozi, choć pogoda zapanowała od kilku dni.

— **Wydalony** z Królestwa polskiego skutkiem nowych rozporządzeń poddany austryacki, pochodzący z obwodu Tarnowskiego, szuka posady przy gospodarstwie, fabryce, handlu, lub zajęcia biurowego. Niegdyś dzierżawca, następnie mający posadę w fabryce porcelany p. Cybulskiego w Cmielowie i fabryce żelaza w Sosnowicach, posiada najlepsze świadectwa uczciwości i pracowitości. Człowieka pracy, ojca rodziny, wypędzono na podstawie drakońskich praw, bez żadnej winy — ojciec rodziny (posiada troje dzieci) znajduje się na bruku w Krakowie bez żadnych środków utrzymania. Ktoby zechciał udzielić wygnańcowi zajęcia, którego szuka — lub w ciężkiem położeniu przyjść z chwilową pomocą, zechce się zgłosić do administracyi *Czasu* pod literami M. G., lub na ręce p. Zakrzewskiego, restauratora, ulica Wiślna. Miło nam przy tej sposobności podnieść szlachetną pomoc, jakiej nieszczęśliwa ta rodzina doznała od p. Zakrzewskiego — który jej udziela bezpłatnie obiadów w swej restauracyi. Dla tejże rodziny od L. D. 2 złr.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Dyrekcya kraj. śred. szkoły rolniczej w Czernichowie otrzymała od Władysława hr. Zamoyskiego dwadzieścia kilka tomów cennych nakładów Biblioteki kórnickiej (przeważnie matematycznej i przyrodniczej treści) w darze dla Biblioteki zakładu. Dyrekcya spełniając obowiązek wdzięczności, wyraża niniejszem szanownemu dawcy, jakoteż Dr Zygmuntowi Celichowskiemu, bibliotekarzowi i konserwatorowi ordynackiej Biblioteki w Kórniku, którego pośrednictwu wspomniany nabytek zawdzięczamy, publiczne podziękowanie.

Dr *Jakubowski*, dyrektor.

— **Zwłoki ś. p. Józefa Kasznicy,** pochowane tymczasowo na cmentarzu łyczakowskim, zostaną, jak donosi *Gazeta Narodowa*, przewiezione do Krakowa. Przybycie wagonu żałobnego do Krakowa zostało naznaczone na dzień 8 listopada. Zwłoki męża wielce w nauce i życiu obywatelskiem zasłużonego złożone zostaną w grobie rodzinnym na cmentarzu krakowskim obok zwłok ojca. Wdowa zacnego profesora ma zamieszkać stale w Krakowie.

— **W Wieliczce** odbędzie się w niedzielę (6 b. m.) przedstawienie teatru amatorskiego na cel dobroczynny. Odegrane będą: *Przysługa*, komedya w 1 akcie z francuskiego i *Werbel domowy*, obrazek ludowy w 1 akcie.

— **Dąbrowa** 1 listopada. Za inicyatywą prezesa Rady powiatowej odbył się tu przed 4 dniami zjazd kilku obywateli w celu naradzenia się nad zbieraniem w powiecie udziałów dla Banku ziemskiego w Poznaniu. Nie przesądzając tej sprawy, którą się cały kraj tak gorliwie zajął, dodać muszę, że ona niestety w tej chwili dla Galicyi poruszoną została, gdy opłakany nasz stan majątkowy pomyślnemu wynikowi akcyi ratunkowej znacznie na przeszkodzie stanął. — Nasz prezes żąda, abyśmy ze składkami nie zostali w tyle za innymi. Ogólne zebranie obywateli i duchowieństwa, zwołane na 7go b. m., okaże niewątpliwie ofiarność naszą, lubo w granicach możności, gdyż u nas wyjątkami są zamożni obywatele, trzy miasteczka w powiecie bardzo ubogie, lud zaś wiejski jeszcze nie pojmuje dostatecznie solidarności z ludem wielkopolskim.

Z początkiem z. m. odbyło się tu ogólne zgromadzenie członków spółki wodnej kanału Zyblikiewicza, w celu uchwalenia sumy potrzebnej na przeprowadzenie rowów drugorzędnych, mających dać korzyść małej tylko części członków spółki; drugim celem było uchwalenie sumy potrzebnej na konserwę kanału. Koszt konserwy nader mały, bo 9 c. z morga, uchwalono, co było do przewidzenia. Inna rzecz co do budowy rowów drugorzędnych; tu chodziło o znaczny koszt, a o zysk tylko dla bardzo nieznacznej części interesowanych — zachodziła więc obawa co do pomyślnej uchwały, zwłaszcza, że zgromadzenie składało się prawie wyłącznie z włościan, zwykle ultrakonserwatystów, a szczególnie, gdy chodzi o postęp, który dużo kosztuje, a zysk tylko sąsiadom ma przynieść. Powyższy postęp miał kosztować 60 c. z morga, a więc dużo, zachodziła tedy słuszna obawa co do pomyślnego wyniku uchwały. A jednak pomyślna uchwała zapadła jednogłośnie. Świadczy to o znacznym postępie inteligencyi i o dobrych chęciach włościan, uznających dobre skutki robót publicznych. Prócz powyższych uchwał, wybrano do przeprowadzenia wywłaszczeń trzech włościan; jest to nowość praktyczna, gdyż włościanie znają dobrze jakość gleby i jej cenę, a gdy sami są interesowani, przeto cenę oznaczają stosunkowo bardzo niską, a pomimo tego łatwo zgoda następuje, gdy przeciwnie, jeżeli komisya wywłaszczająca z samych surdutowych rzeczoznawców się składa, włościanin broni się zawzięcie i żąda za ziemię ceny niemożliwej. Niechaj to będzie dobrą radą dla innych spółek wodnych, aby do komisyi wybierano przynajmniej jednego włościanina, któryby przedewszystkiem targ z wywłaszczonym załatwiał.

Nasz nowy starosta, p. Emil Schutt, zjednał sobie u nas w krótkim czasie wiele sympatyi jako urzędnik energiczny, rutynowany i ożywiony najlepszemi chęciami.

Ł. R.

— **Nisko.** (Zakończenie akcyi ratunkowej komitetu powiatowego dla pogorzelców Ulanowa). Wiadomo z poprzednich korespondencyj, iż zaraz po pożarze Ulanowa d. 3 sierpnia 1886, zawiązał się komitet powiatowy ratunkowy z siedzibą w Nisku z najwybitniejszych osobistości. Komitet ten, wyręczając się w poszczególnych czysto lokalnych czynnościach komitetem miejscowym w Ulanowie, całą akcyę ratunkową zagrożonego w swej egzystencyi miasta Ulanowa w swoje ręce ujął. Starał on się takową w podwójnym przeprowadzić kierunku: w kierunku czysto humanitarnym, przychodząc w pomoc z głodem i nędzą walczącym pogorzelcom, tudzież w kierunku uwzględniającym przyszłość miasta. Miał on na celu odbudowanie spalonych $^{2}/_{3}$ części Ulanowa, rozszerzenie i uregulowanie dawnych ulic, równie jak założenie nowych w części miasta o najgęściej skupionych domach, założenie plantacyj na spalonej dzielnicy, utworzenie studzien publicznych, dawniej w całem mieście nieistniejących. Obawa podobnej katastrofy ogniowej w przyszłości przynajmniej według ludzkiego przypuszczenia jeżeli nie uniemożebnioną, to w każdym razie zmniejszoną została. Komitet ratunkowy powiatowy zajął się zaraz dokładnem zebraniem dat statystycznych, tak co do ilości pogorzelców, jak też co do wysokości szkody, przedłożył, na wiarogodnych datach oparty opis całej katastrofy ogniowej władzom rządowym i autonomicznym, zaapelował do ofiarności zapomocą dzienników krajowych i zagranicznych, udał się do powiatów i miast w naszym kraju. Rezultat tych naszych zabiegów według zamkniętych rachunków dowodzi, że mimo poprzedzających klęsk ogniowych Stryja i Liska i wyczerpanej oniemal wskutek tych nieszczęść ofiarności prywatnej i publicznej, wpłynęła na rzecz pogorzelców Ulanowa wcale przyzwoita suma, albowiem 18.463 złr. 51 cent. Z powyższej sumy wydano pogorzelcom: na doraźne wsparcia 2.731 złr. 36 cent., udzielono zapomogi na cele odbudowania 10.395 złr., wypłacono pogorzelcom za wywłaszczane części parcel budowlanych pod regulacyę dawnych i utworzenie nowych ulic 1,775 złr. 32 cent. Razem 14.901 złr. 68 cent.; a resztującą kwotę 3.561 złr. 85 cent. w. a. po odtrąceniu wydatków kancelaryjnych w ilości 452 złr. 9 cent., użyto na założenie plantacyj, wystawienie cegielni miejskiej, dawniej nieistniejącej, zakupno sikawek w miejsce spalonych przy ogniu i na budowę trzech studni publicznych.

Użytkując w powyższy sposób uzbierane fundusze, złagodzono nędzę, która w całej sile istniała, przeszkodzono emigracyi mieszkańców, którzy bez zasiłku na tułactwo byli skazani i umożebniono odbudowanie się miasta. Na spalonej dzielnicy stanęło dziś przeszło 100 nowych domków przy nowo utworzonych, rozszerzonych, drzewami obsadzonych ulicach; cała dawniejsza postać miasta zmieniła się na lepsze, a izolowane wśród ogrodów, w należytem od siebie oddaleniu wystawione domy, dostarczają pogorzelcom, którzy dziś nie z odległego Sanu lub Tanwi, tylko z studni na placu pogorzeli wystawionych zdrowej używają wody, tak pod względem hygienicznym, jakoteż ogniowym, przyjemnego i bezpieczniejszego, niż dawniej schronienia.

Staraniem komitetu było nie poprzestać na samych tylko dobroczynnych składkach prywatnej ofiarności, ale uzyskać dla Ulanowa pożyczkę państwową podobną, jaka dla Stryja po pożarze udzieloną została. Wszelako mimo należytego opracowania i uzasadnienia wniesionych w tej mierze podań do Rady państwa i ministerstwa, mimo przychylnej w tej mierze rezolucyi wysokiego Sejmu wzywającej wysoki Rząd do udzielenia pożyczki z funduszów państwowych w wysokości 50.000 złr. na cele odbudowania Ulanowa, Wysoki Rząd reskryptem z dnia 22 lipca b. r. l. 7.050 pr. odmówił stanowczo wszelkiego dalszego wsparcia z funduszów państwowych.

Gdy tym sposobem odjętą została nadzieja uzyskania czegoś więcej dla Ulanowa, uważał komitet powiatowy swoje zadanie za spełnione, a oddając studnie, cegielnię, sikawki i dokonane plantacye pod opiekę gminy Ulanowa, postanowił się rozwiązać, składając równocześnie szczegółowe sprawozdanie władzom rządowym i autonomicznym.

Nisko, dnia 30 października 1887 r.

Z komitetu ratunkowego powiatowego dla m. Ulanowa.

Kostheim, przewodniczący.

— **Mianowania w armii.** Docent uniwersytetu Dr Emil Dunikowski otrzymał w drodze Najw. łaski dawniej zajmowany stopień oficerski, a to w ewidencyi obrony krajowej.

Major Wilhelm Renvers, nadliczbowy w pułku ułanów Nr. 7, adjutant Ministra wojny, na podstawie superarbitru, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w drodze Najw. łaski i wyjątkowo charakter podpułkownika *ad honores*, z uwolnieniem od taksy.

Podpułkownik Teodor Haas Kattenburg z pułku piesz. Nr. 28 przeniesiony do pułku piesz. Nr. 89; major Juliusz Hoser z pułku piesz. Nr. 45 do pułku piesz. Nr. 8; major Tymoteusz Szołayski z pułk ułanów Nr. 8 do pułku ułanów Nr. 1; major Albrecht Seyd z pułku dragonów Nr. 12 do pułku dragonów Nr. 10, a podpułkownik Engelbert Biernatzki, z pułku piesz. Nr. 58 w stan czynny obrony krajowej.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły zakładowi „Dom pracy" we Lwowie, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **W. Ks. Włodzimierz** wraz z małżonką opuścili Petersburg, udając się na paro-tygodniowy pobyt do Skierniewic, gdzie odbędą się polowania w gronie zaproszonych gości. W. ks. Włodzimierz ma również dzień jeden polować w Jabłonnie u hr. Augusta Potockiego.

— **Albert Wolf** oskarża w *Figarze* p. Wilsona, „pierwszego zięcia Francyi," jak go nazywa, iż nie umiał na swem stanowisku ani obudzić sympatyi Paryżan, ani być prawdziwym Paryżaninem, ani bawić Paryża, „który się nudzi."

— **Jubileusz Ojca św.** W słynnym Giardino della pigna Watykanu setki ludzi pracuje nad wykończeniem budynków, w których od wiosny roku przyszłego przechowane będą dary, ofiarowane Papieżowi z okazyi jego jubileuszu, przez cały świat katolicki. Początkowe rozmiary budynków musiały zostać znacznie rozszerzone, tak dalece wzrastała liczba w części już nadesłanych, w części dopiero zgłoszonych podarunków. Wszystkie klasztory męskie i żeńskie całego świata ofiarowały co mogły najlepszego. Pantofli haftowanych złotem, paradnych szat kościelnych i t. p. jest podobno moc taka, że znacznie większa część będzie musiała zostać rozdzieloną między biskupstwa i probostwa. Papież w tym celu polecił sporządzić dokładny spis najbardziej potrzebujących dyecezyj, aby zrobić sprawiedliwy podział. Przedmioty, posiadające istotną wartość artystyczną, pozostaną w Watykanie, a dla pomieszczenia ich zbudowana będzie taka sama kaplica, jak ta, którą kazał wznieść Pius IX w roku 1870. Za $1^{1}/_{2}$ miliona lirów, nadesłanych przez świat katolicki na mszę jubileuszową, utworzony ma być w Rzymie wielki zakład dobroczynny, imienia Leona XIII. Pielgrzymi nadciągają już ze wszystkich stron świata, coraz ich więcej na ulicach wiecznego miasta. Właściciele hotelów cieszą się, a przywódcy radykalni zalecają usilnie najniespokojniejszym żywiołom ludności miejscowej, aby się strzegli wszelkich wykroczeń. Cholera, wraz z nastaniem upragnionego wiatru północnego, znikła w Rzymie zupełnie.

— **Cesarz literat.** Wydawca jednego z francuskich pism naukowych zaproponował znanemu miłośnikowi prac literackich cesarzowi brazylijskiemu współpracownictwo w swoim organie, prosząc, aby nadsyłał sprawozdania o ważnych odkryciach i wypadkach naukowych w Brazylii. Don Pedro przystał na propozycyę niezwłocznie, przyrzekł, iż będzie bardzo pilnym, a nakoniec zapytał wydawcy, czy przy ważnych bardzo wypadkach niema żałować kosztów na depeszę. Wydawca oświadczył gotowość poniesienia pewnych ofiar w tym kierunku, poczem Don Pedro zapytał o wysokość honoraryum, a gdy otrzymał odpowiedź, rzekł z uśmiechem: „Pisałbym chętnie dla pana bezpłatnie, ale pieniądze, które zarabiam pisaniem, nie należą do mnie, przeznaczyłem je od początku mojej karyery literackiej na dom dla sierot w stolicy mego państwa."

Wiadomości policyjne. Organa policyjne przytrzymały: Mojżesza Umlaufa, za sięganie do kieszeń osobom wychodzącym z cyrku, w celach kradzieży; Jakóba Opiołę, za kradzież różnych rzeczy; Annę Gregorską, za usiłowanie kradzieży kury; Michała Pasiekę, Józefa Orleckiego, Józefa Berdziakiewicza, za bitki wyprawiane w ulicy i obrazę straży policyjnej; Dawida Kleinbergera, za zbiegnięcie z terminu; Franciszka Michalczyka i Jana Galosa, za kradzież zamków i śrub w pawilonach Wystawy krajowej na Błoniach; Antoniego Idzika, włóczęgę, za kradzież dwóch cebrzyków; Walentego Mikodackiego i Jana Gazela, włóczęgów, za prowadzenie na cmentarzu nieprzyzwoitych i gorszących rozmów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 5go: Po raz pierwszy: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta, autora *Właściciela kuźnic*. W akcie drugim nowa dekoracya.

W niedzielę 6go: Po raz drugi: *Hrabina Sara*.

Groby królewskie i **skarbiec** w **katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 2go listopada pogoda; term. od 14·0 spadł na 5·2 C. Barometr trochę się podniósł; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 737·7 millim., term. 7·0 C. — Wiatr półn.-wschodni

— W piątek d. 4go listopada: śś. Karola Boromeusza i Modesty.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. *Hrabina Sara*, którą w sobotę ujrzymy po raz pierwszy na naszej scenie, wystawioną będzie z nadzwyczajną starannością. Do aktu drugiego sprawiono nowe dekoracye. W głównych rolach wystąpią panie: Sułkowska, Kałużyńska, Ziembińska; pp. Sobiesław, Lubicz, Rygier, Werner, Solski, Konopka i inni.

Po wystawieniu *Hrabiny Sary* rozpoczną się natychmiast próby z komedyi Zalewskiego *Małżeństwo Apfel*.

P. Mieczysław Frenkiel, dawny ulubieniec naszej publiczności, obecnie na lwowskiej występujący scenie, jedzie w tym miesiącu na występy do Warszawy i zatrzyma się w Krakowie na dni kilka, pragnąc wystąpić na tutejszej scenie, by się przypomnieć naszej publiczności. Pierwszy raz wystąpi p. Frenkiel prawdopodobnie w *Rozbitkach*.

Z Koła artystyczno-literackiego. W sali posiedzeń Koła odbędzie się dnia 16 listopada o godzinie 6ej wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie członków w celu ułożenia budżetu na rok 1888, na które wydział członków zaprasza.

Karol Goedeke, znakomity badacz literatury niemieckiej, zmarł w Getyndze. Goedeke urodził się 1814 r. w mieście hanowerskiem Celle. W latach 1834—38 słuchał wykładów filologicznych i literackich w uniwersytecie w Getyndze; następnie oddając się studyom mieszkał w Hanowerze, to w Celle albo w Getyndze, aż w roku 1843 objął posadę korespondenta w nadwornej księgarni Hahna w Hanowerze. W roku 1855 przeniósł się do swego miasta rodzinnego, gdzie rozpoczął monumentalną pracę *Grundriss der Geschichte der deutschen Dichtung*, która dopiero w r. 1883 ukończoną została, a obecnie w nowej przerobionej i znacznie rozszerzonej edycyi wychodzi. Jestto najgruntowniejsze opracowanie całokształtu literatury niemieckiej, opierające się na podziwienia godnych wiadomościach bibliograficznych, dzieło nieodzownie potrzebne dla każdego badacza. Przytem znajdują się tam bardzo obszerne biografie i charakterystyki tak świetnem skreślonem piórem, że trudno wyobrazić sobie coś doskonalszego w tym rodzaju. Na podstawie tego dzieła uniwersytet w Tübingen nadał Goedekemu stopień doktora filozofii. Od roku 1859 przebywał Goedeke znów w Getyndze, gdzie go w roku 1873 zamianowano profesorem zwyczajnym historyi literatury. Z prac literackich, które Goedeke oprócz wyżej wymienionej napisał, najpopularnejszemi stały się studya o życiu i dziełach Goethego, Schilera i Lessinga.

Święty Stanisław Kostka przez X. Jana Badeniego T. J. Kraków 1887. Str. 298.

Życiorys niniejszy opiera się głównie na żywotach tegoż Świętego, napisanych przez Jezuitów: OO. Bartolego, Juwencyusza, Sacchiniego, na dziełach dawniejszych Gaveau i Boero, a nadto miał autor w ręku rękopiśmienny zbiór procesów kanonizacyjnych św. Stanisława w Polsce i korzystał z dawniejszych opracowań polskich. Obszerny ten materyał spożytkował autor starannie i w wdzięcznem roztoczeniu rozwinął życie św. Stanisława, będące otwartą księgą, z której każdy nauczyć się może, jak kochać Boga i jak mu służyć. Do życiorysu dołączone jest nabożeństwo dziesięcio-niedzielne i nowenna do św. Stanisława, które można nabyć osobno za 10 cent. Cała zaś książka w wydaniu zwykłem kosztuje 40 cent., a na piękniejszym papierze w wydaniu ozdobnem 70 cent.

Świeże wspomnienie o ś. p. Aleksandrze hr. Przezdzieckim (Odbitka z „Biblioteki warszawskiej" 1887 r.).

Smutno powracać dzisiaj myślą do owych lat kilku po 1870 r., kiedy z woli Opatrzności wypadło nam opłakiwać stratę mężów krajowi naszemu już bardzo dobrze zasłużonych, lecz oraz bardzo mu jeszcze potrzebnych!...

Ale chociaż z prawdziwym smutkiem, to przecież z wielką uwagą i bacznością zwrócimy się zawsze w tę stronę, zkąd odezwie się głos, przypominający zasługi takich mężów, jak ś. p. Adam Potocki, Aleksander Przezdziecki lub Jerzy Lubomirski.

Gdy dnia 26 grudnia 1871 roku ponurem echem rozeszła się wiadomość o śmierci Aleksandra hr. Przezdzieckiego, było zapewne w mieście naszem wielu takich, którzy natychmiast pragnęli pospieszyć do domu zwanego Krzysztofory, aby oglądać jeszcze oblicze tego, który niedawno przedtem tak umiał być czynnym w rozmaitych kierunkach pożytecznej dla narodu swojego pracy.

Między takimi, których strata uczonego badacza nader głęboko zabolała, był ten, któremu niestety po niewielu latach wypadło się z nim połączyć na tamtym świecie, jak za życia duchem, dążnością i pracą zespolony był z nim węzłem najściślejszym...

Wkrótce też pobiegł on do pomieszkania zmarłego przyjaciela, a znać silnego doznał tam wrażenia, skoro je później sam tak wymownie opisał: ...„W jednym z wysokich pokoi domu pod Krzysztoforami, na drugiem piętrze, gdzie na dłuższy pobyt w Krakowie mieszkanie wynajął, leżał nieboszczyk na sofie tuż przed włożeniem do trumny, z wyrazem spokoju, dobroci i łagodności na twarzy. Ołtarzyk „Jagiellonki" Zofii, księżnej Brunszwickiej i obraz Domenichina: „Komunia św. Hieronima" błogosławiły zmarłego ze ściany... On sam wydał się tak niewieścio miękkim, mimo pięknego polskiego wąsa, tak artystycznie uśmiechniętym, mimo powagi śmierci... Wszystko, czem był, malowało się na tej pięknej, spokojnej twarzy: zacność i dystynkcya, gorliwość badawcza i smak wytworny, szlachetność popędów serca i głębszy kierunek myśli... Ach! tylko ten oficyalny strój trumienny mówił, że już nie wstanie więcej!..."

Tak scharakteryzował ś. p. Józef Szujski nieodżałowanego swego, starszego na polu pracy towarzysza i przyjaciela, nie mogąc tego wówczas przeczuć, że ta sama prawie charakterystyka po niewielu latach da się i do niego zastósować.

Jak nigdy niezapomnianem będzie wydanie dzieł Długosza, złączone tak ściśle z nazwiskiem Przezdzieckich, tak każdorazowe wspomnienie o ś. p. hr. Aleksandrze spodziewać się może życzliwego wszędzie przyjęcia. Wyznajemy też, że z wielką przyjemnością czytaliśmy przed niewielu tygodniami w dwóch zeszytach „Biblioteki warszawskiej" artykuł p. Karola Łepkowskiego — wydany obecnie w osobnej, każdemu przystępnej rozprawie.

Młody autor, rozczytując się w obfitej, długoletniej korespondencyi, jaką ś. p. hr. Aleksander Przezdziecki prowadził z ojcem jego, a przyjacielem swoim, zasłużonym profesorem Józefem Łepkowskim, powziął piękną i dobrą myśl: wybrać z niej szczegóły i rysy takie, któreby i dla szerokich kół czytelników polskich nie powinny być obojętne, tem bardziej, że cała ta korespondencya, prócz charakteru poufnej rozmowy przyjacielskiej, ma jeszcze treść ściśle z pracami naukowemi połączoną. Tym sposobem dowiadujemy się z najwiarogodniejszego źródła, z jaką gotowością, mimo wielkich strat materyalnych lub innego rodzaju przeszkód, ś. p. hr. Aleksander przeprowadzał raz powzięte zamiary, jak szybko stanowcze swe a zawsze szlachetne wykonywał pomysły, jak każdą nawet dla poprawienia zdrowia swego podjętą podróż łączył z ważną dla nauki polskiej zdobyczą.

Praca na polu ścisłych badań historycznych była, jak wiadomo, najulubieńszym przedmiotem Aleksandra Przezdzieckiego, a jaką w tym kierunku położył on zasługę, świadczy choćby jedno tylko dzieło takie, jak *Jagiellonki Polskie*. Ale ten gruntowny badacz przeszłości pracował z upodobaniem i powodzeniem także w innych rodzajach piśmiennictwa, bo podobnie jak, w młodszych latach Bielowski, Szajnocha, Szujski do lat ostatnich życia, uprawiał i Aleksander Przezdziecki niwę poezyi, a zwłaszcza dramatycznej. I ten kierunek pracy zasłużonego męża uwzględnił autor rozprawy, o której mówimy, podając często nader zajmujące szczegóły, których nie powtarzamy na tem miejscu, bo pragnęlibyśmy, aby czytelnik szukał ich u samego źródła.

Dodany przy końcu książeczki spis wszystkich pism Aleksandra Przezdzieckiego przedstawia poważną liczbę 65 prac rozmaitych; między niemi jest kilka w języku francuskim ogłoszonych np. *Don Sébastian de Portugal*, dramat w trzech aktach, który nawet w teatrze paryskim z powo-

dzeniem był odegrany. Z polskich prac dramatycznych zasługują na wspomnienie: „Próby dramatyczne“, wydane jeszcze w r. 1841 i *Jadwiga*, dramat historyczny w 5 aktach, ogłoszony w r. 1844.

Niezmiernie rzutny i czynny Aleksander Przezdziecki nawet pole powieściowe przez pewien czas uprawiał, czego dowodem: „Ostatnia z Dulskich“, zamieszczona r. 1841 w *Ateneum*, wydawanem niegdyś przez Kraszewskiego.

Kto zapragnie dokładniej poznać wielostronną działalność zasłużonego pisarza, a oraz szlachetne serce jego, objawiające się w korespondencyi z Józefem Łepkowskim, temu szczerze polecić można rozprawę powyższą, jego pamięci poświęconą.

Teofil Ziemba.

Z Wiednia.

1 listopada.

29 października obchodziła opera tutejsza stuletnie urodziny *Don Juana*. Minął wiek, zapomniano współczesne opery Salierego i Paësiella, które naówczas nie mniejszem, często nawet większem od mozartowskich dzieł cieszyły się powodzeniem; nawet Gluck, acz muzyka jego i dziś jeszcze piękna, na scenie wobec nowych scenicznych wymogów robi może wrażenie *d'un intéressant vieillard*; a tymczasem Mozarta *Don Juan* nietylko wiecznie młody, ale ciągle i bodaj na długo jeszcze pierwszy z wszystkich. To też tak w Niemczech, jak we Francyi, w Anglii, jak we Włoszech uroczyście obchodzono jubileusz. Wiedeń miał w tym obchodzie szczególne zobowiązania, raz dlatego, że Mozarta za swojego poczytuje, a powtóre, że *Don Juan* nie odrazu zdobył sobie tutaj należyte oklaski i wzięcie. „To boska muzyka — mawiał cesarz Józef, — ale to nie strawa dla moich Wiedeńczyków“. — „Niech do niej przywykną — odpowiadał Mozart — a zasmakują w niej“. Jak w niej zasmakowali, tego były dowodem oklaski, któremi dłużny Wiedeń po stu latach jeszcze jego arcydzieło witał. Nie było na tem jubileuszowem przedstawieniu ani apoteozy Mozarta, ani prologu, jak w innych miastach, ale z usposobienia wykonawców i publiczności, ze zapału pierwszych a skupienia drugiej poznać było można, że to nie codzienne, przeciętne przedstawienie, ale wyjątkowa i niezwykła uroczystość. Niemiecki *Don Juan* zyskał wielce w nowym, z powodu jubileuszu sporządzonym przekładzie Kalbecka. Tłómacz trzymał się wierniej oryginału włoskiego i poprawił szczęśliwie wiele błędów, które w dotychczasowych przekładach raziły słuch, a często zgoła zmieniały znaczenie. — Szczęśliwie również skreślił w większej części nieznośne twarde końcówki, które w tłómaczeniach niemieckich tak okropnie muzykę z włoskim pierwotnym tekstem kaleczą. Że piękniej brzmi a łatwiej śpiewać: *Dell vieni/alla finestra*, niż: *Horch auf den Klang der Zither*; lub: *o statua gentillissima*, niż *Herr Grosscomthur da droben*, to znów niezawodna, i dlatego mimo dokładności przekładu i staranności w doborze słów, *Don Juan* po niemiecku zawsze wiele na doskonałości straci. Ale jeżeli się już w Wiedniu zdecydować nie chciano śpiewać tak jak w Pradze na jubileuszowej uroczystości *Don Juana* w oryginalnym włoskim tekście Lorenza da Ponte, to już w każdym razie lepiej, że użyto nowego tłómaczenia. Dobrym pomysłem było również wznowienie opuszczanych od lat wielu secco-recitatiwów. Za czasów Mozarta śpiewano je z towarzyszeniem fortepianu, na którym zwykle sam Mozart grywał. Zwyczaj ten przechował się jeszcze w niektórych teatrach we Włoszech. W Wiedniu zastąpiono fortepian cichym akompaniamentem orkiestralnym, a recitatiwa te, choć miejscami nieco długie, służą niezmiernie do zrozumienia pojedynczych sytuacyj i w drugim mianowicie akcie łączą luźną nieco akcyę w organiczną całość.

Drugim wypadkiem na polu artystycznem, oczywiście nie tej samej miary, co jubileusz mozartowski, ale który w zaczynającym się sezonie powszechne wzbudził zajęcie, jest wystawa „Piety“ Böcklina w Kunstvereinie na Tuchlauben. Arnold Böcklin zażywa w Niemczech niepospolitego wzięcia. Pod pewnym względem jest on istotnie oryginalnym malarzem, bo odznaczające się zwykle bogatą wyobraźnią pomysły z dziedziny mitologiczno-fantastycznej wykonuje z niesłychanym naturalizmem, przez co stwarza osobliwy kontrast treści z formą. Nigdzie się chyba silniej ten kontrast nie objawił, jak w wystawionym tu obecnie religijnym obrazie. Na białej marmurowej płycie leży zdjęty z krzyża Chrystus, a rzucona na ciało syna Mater Dolorosa w rozpacznym go obejmuje uścisku. Ciemno niebieska opona okrywa jej twarz i postać, a tylko z ruchu gwałtownego i rąk wpitych w martwe zwłoki widać rozraniony żal i boleść. W pognębieniu swem nie widzi nic prócz umęczonego syna, więc i nie widzi, jak się nad nią w górze niebo rozchyla i jak z przeźrocza skłania się z wyciągniętą ku niej ręką tryumfujący Chrystus Pocieszyciel. Pomysłowi temu nie można odmówić pewnej mistycznej podniosłości, ale obraz ten wtedy tylko należyte mógłby wywołać wrażenie, gdyby treści odpowiadało wykonanie, a pomysłowi pojęcie. Na nieszczęście tak nie jest i całość robi ze stanowiska estetycznego wrażenie mizerne, a ze stanowiska religijnego nieprzyjemne, niemal wstrętne. Mianowicie ciało martwego Chrystusa o twarzy zmęczonej fizycznym bólem, bez żadnej zresztą powagi, traktowane jest z takim realizmem, że malarz najwyraźniej nietyle anatomicznej prawdy, ile effektów dekompozycyi po trupiarniach szukał. Lepiej pojętą i lepiej malowaną jest postać Matki Boskiej, może jedyna figura, na którąby się w swoim rodzaju na tym obrazie zgodzić można. Choć twarzy nie widać, jest przecież w całym ruchu, a mianowicie w skurczonej boleścią ręce prawdziwa dramatyczna siła. Górne zjawisko jest za to może najsłabszą częścią obrazu. Głowy aniołków, otaczających młodocianego Chrystusa, są tak płasko malowane, że wyglądają jak nalepione na obraz papierowe sylwetki. Chrystusa zaś niktby się nie domyślił, w tym wychylającym się z pomiędzy nich, w czerwoną szatę przybranym, młodzieńcu czy chłopięciu. Czarne pukle spadające na ramiona są już dziwnem zerwaniem z utrwaloną dotąd w sztuce tradycyą, tem dziwniejszem na tym samym obrazie, gdzie na dole jasnowłosy Chrystus leży. Twarz bez wyrazu, a przynajmniej bez wyrazu pocieszenia i miłości, nie tłomaczy, dlaczego ręka ku Matce Bolesnej wyciągnięta. Nie wartoby się o tym obrazie rozpisywać, ale zamilczeć o nim w liście z Wiednia trudno, bo, jak wspomnieliśmy, wystawa ta obudziła powszechne zajęcie, a krytyka tutejsza dawno już żadnego dzieła z takim nie witała zapałem. Nie pierwszy raz mieliśmy w tem dowód, jak obok rozwijającej się coraz bardziej nauki starożytnej sztuki zaciera się w Niemczech dziwnem przeciwstawieniem zmysł krytyczny w rzeczach dotyczących sztuki współczesnej.

Z.

Dary do Muzeum Narodowego w Krakowie.

JE. p. minister **Gautsch** w czasie bytności na Wystawie Sztuki polskiej zakupił z funduszów państwowych i ofiarował do Muzeum obraz Tomasza Lisiewicza: „Chrystus wychodzący z Apostołami po ostatniej wieczerzy.“

P. Władysław **Ciesielski** z Paryża: ofiarował pejzaż własny: „Droga samotności w Fontainebleau,“ obraz nagrodzony dyplomem honorowym na tegorocznej Wystawie Sztuki polskiej.

P. Henryk **Bukowski** ze Sztokholmu: akwarellę A. Orłowskiego: „Jeździec czerkieski na koniu.“

P. Henryk **Poller**: obrazek na drzewie z dwóch stron malowany, *ex voto* z XVII wieku.

P. Alfred **Schouppé** z Warszawy: „Widok Łomnicy,“ olejno z natury przez siebie malowany.

P. Jan **Kryński**, rzeźbiarz z Warszawy: dwa bronzowe biusty, Stefana Batorego i Jana IIIgo, wykonane przez ofiarodawcę.

P. Bolesław **Łaszczyński**, z Warszawy, portret porucznika Ordona, olejno z natury przec ofiarodawcę malowany.

P. Stanisław **Strzelbicki** notaryusz w Ropczycach, rycinę Keyl'a, przedstawiającą portret Jerzego Ossolińskiego.

P. Józef **Kuczewski**, inżynier: medal srebrny lany na cześć Mikołaja Zebrzydowskiego, znaleziony w Rumunii.

P. Stanisław **Gruja**: klucz szambelański po Józefie Grui, staroście Kotelnickim.

P. **Michniewicz**, sędzia z Biecza: medal religijny srebrny z r. 1551 i cztery monety starorzymskie.

P. Antoni **Ziemięcki**, artysta malarz: portret własny po kolana, olejno malowany.

P. Jan **Rekowski** z Hermanowic: kwotę pieniężną 43 złr., zyskaną z rozprzedaży książki własnej: „Podróż na Wschód.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Projektowane koleje żelazne w Galicyi. Zjazd obywateli z Przemyskiego postanowił starać się o budowę kolei doliną Sanu, na Krasiczyn, Olszany, ku jednej ze stacyj kolei transwersalnej. Wybrano też komitet wykonawczy, złożony z ks. Adama Sapiehy, p. Zdzisława Skrzyńskiego i burmistrza Dra A. Dworskiego.

Inżynier wiedeński, Maksymilian Pollak, ubiega się o koncesyę na budowę kolei lokalnej od stacyi kolei Karola Ludwika w Słotwinie przez Brzesko, Okocim i Uszew do Wiśnicza.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla ociemniałego K. nadesłał B. M. 2 złr.
Dla Stęczyńskiego nadesłał B. M. 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Corresp. de l'Est*: „Delegacye rozpoczną na prawdę swoje prace we czwartek rano. Jest nadzieja, że sesya zakończy się 21 listopada. W tym roku odbędą się ważne rozprawy jedynie z powodu zażądanego na rewolwerowe karabiny kredytu. Uchwalenie kredytu jest z góry zapewnione; rozprawy odnosić się tylko będą do pytania, dotyczącego kalibru. Hr. Bylandt przygotowuje obszerne sprawozdanie, w którem przedewszystkiem dowiedzie, że zmiana kalibru nie spowoduje opóźnienia w uzbrojeniu. Co się zaś tyczy wydatku, ten ograniczy się na podwyżce dwóch centów na karabinie.

„Co się tyczy spraw zewnętrznych, *exposé* sporządzone jak zwykle przez hr. Kalnokyego, nie wywoła prawdopodobnie żadnych zarzutów. Wszyscy delegaci zadowoleni są, iż mogą stwierdzić uspokojenie, jakie od ostatniej sesyi nastało. — Wdzięczni są ministrowi spraw zewnętrznych za jego ciągłe usiłowania, mające na celu utrzymanie spokoju w Europie oraz czuwanie nad niezmiennemi interesami monarchii austro-węgierskiej na Wschodzie. Pod tym względem panuje jednomyślna zgoda.“

Politik donosi, że hr. Taaffe dnia 30 października konferował z Drem Riegerem.

Donoszą z Pesztu, że korpus inżynieryi złożył w cichości d. 1 b. m. na grobie Hentzego za pośrednictwem oficera wieniec. Jak wiadomo, przed dwoma laty uwieńczenie tego grobu dało powód do głośnej sprawy Jańskiego.

Cesarz rosyjski ma wyjechać z Kopenhagi 12 listopada.

Z Berlina donoszą, że ze względu na stan zdrowia cesarza Wilhelma pobyt cesarza rosyjskiego tamże, jeżeli nastąpi, potrwa tylko kilka godzin i odwiedziny odbędą się w pracowni cesarza niemieckiego — nie zaś, jak donoszono, na dworcu kolei.

Wszystkie dziś nadeszłe dotąd wiadomości, zgodnie mówią, iż stan zdrowia cesarza Wilhelma polepszył się i że nie grozi niebezpieczeństwo. W Berlinie powstała była głównie panika na giełdzie; okazało się, iż kilka wielkich domów handlowych zaalarmowanych zostało listami donoszącemi o zbliżającej się w chorobie cesarza katastrofie, które, jak się przekonano, były anonimami; poszukują sprawców mistyfikacyi.

Obiegają jednak pogłoski, że cesarz pragnie widzieć się z synem, i że być może, że następca tronu, po krótkim pobycie w San-Remo, przybędzie do Berlina, gdzieby przez jakiś czas pozostał w najzupełniejszem oddaleniu od świata i spraw wszelkich.

Z Rzymu telegrafują do *N fr. Presse* iż tam zaprzeczają, aby wiedziano cośkolwiek o celach angielskiej misyi dyplomatycznej do Massawy. Włochy układać się nie mogą przed zdobyciem za dośćuczynienia i w tym celu czynione są dalsze przygotowania wojenne.

Podług korespondenta do *Corresp. de l' Est* z Konstantynopola, Porta jest bardzo niezadowolona z konwencyi, dotyczącej neutralizacyi kanału Suezkiego; chciałaby nawet protestować, lecz prawdopodobnie wstrzyma się.

P. Chamberlain odjechał do Ameryki w charakterze pełnomocnika angielskiego, dla załatwienia od dawna wiszącej sprawy rybołóstwa Północnej Ameryki między Kanadą a Stanami Zjednoczonemi i Anglią.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3go listopada. *Presse* podaje cały wstępny artykuł *Czasu* o zakończeniu sesyi parlamentarnej.

Paryż 3 listopada. Meissonier, dotknięty paraliżem w wielki palec, przestanie malować.

Paryż 3 listopada. Referent komisyi śledczej proponuje ankietę orderową, złożoną z 22 członków.

Londyn 3 listopada. Wojna przeciw Zulusom została rozpoczęta.

San Remo 3 listopada. Przybył tutaj niemiecki następca tronu.

Belgrad 3 listopada. Kilkunastu serbskich oficerów wysyłają na naukę do Rosyi.

Nominacye królewskie czynią Risticza zależnym od koalicyi i od pośrednictwa króla.

Zofia 3 listopada. W sobotę pójdzie pierwszy pociąg materyałowy z Wakarelu.

W Zofii odbędzie się wielki bankiet z udziałem księcia i ministrów.

Massawa 3 listopada. Misya angielska zamierza zaraz po pierwszych zwycięstwach włoskich pośredniczyć w zawarciu pokoju między Włochami a Abissynią.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 listopada. Ogłoszone dziś w *Wiener Ztg* rozporządzenie ministeryalne postanawia, że cło przywozowe, przypadające od próżnych i używanych beczek drewnianych, służących do przewożenia nafty, ma być jedynie wtedy zabezpieczonem, jeżeli dostawa jest przeznaczona do rafineryi nafty, położonej w okręgu cłowym. Suma złożona na zabezpieczenie cła zostanie na żądanie strony natenczas zwróconą, jeżeli w przeciągu sześciu miesięcy przez ustawowe rozporządzenie podobne beczki będą od cła uwolnione.

Praga 3 listopada. Pociąg lokalny kolei państwowej zderzył się dzisiaj zrana z pociągiem ciężarowym na wiadukcie w Bubna. Dwie osoby ze służby kolejowej zostały zranione, jedna ciężko, a druga lekko. Obie maszyny i 3 wagony zostały uszkodzone.

Berlin 3 listopada. W stanie zdrowia cesarza Wilhelma nastąpiło polepszenie. Bóle w krzyżach nie ustąpiły jeszcze; pojawiają się w szczególności przy poruszaniu się, a czasem nawet w bardzo dotkliwy sposób. Cesarz nie może jeszcze wstać z łóżka.

Parlament został na 24 listopada zwołany.

Berlin 3 listopada. Cesarz z małemi przerwami spał w nocy dość dobrze. Bóle ustąpiły.

Hamburg 3 listopada. Cyrk Renza spalił się w zupełności. Uratowano tylko stajnię.

Paryż 3 listopada. Rada ministrów obradowała wczoraj wieczór nad stanowiskiem, jakie zająć ma w sprawie konwersyi renty i ankiety.

Uchwały dotyczące zostaną dzisiaj przedłożone Grevemu.

Według *Journal des Débats* utworzyła się w sprawie konwersyi poważna koalicya przeciw gabinetowi.

Londyn 3 listopada. Jenny Lind, zamężna Goldschmidt, zmarła tutaj.

Zofia 3 listopada. Sobranie zatwierdziło zakwestyonowany wybór trzech deputowanych, należących do opozycyi, po wymownem wystąpieniu Stambułowa za zatwierdzeniem tego wyboru.

Rząd przedłożył sobraniu projekt do ustawy o wybiciu 3 milionów monety zdawkowej (75 części miedzi, 25 części niklu). Sobranie odesłało projekt ten do komisyi z 9 członków złożonej. Petycya zaopatrzona 81 podpisami, a dotycząca zachowania się władz podczas wyborów, została wczoraj ks. Ferdynandowi wręczona.

Waszyngton 3 listopada. Sąd najwyższy odrzucił zażalenie nieważności zasądzonych w Chicago anarchistów, którzy zostaną straceni, jeżeli gubernator z Illinois ich nie ułaskawi.

Kursa. Wiedeń 3 listopada. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·55. — Renta austr. srebrna opod. 82·70. — Renta 4% złota austr. 111·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 884·—. — Akcye kredytowe 280·20. — Londyn 125·15. — Napoleony 9·90 1/2. — Dukaty 5·93. Marki 61·40—. — 5% Renta węg. papier. 86·57 1/2. 4% Renta węg. złota 99·55. — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·30. 4 1/2% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·—. — Akcye Länderbanku 223·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 211·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·—. — Akcye kolei południowej 85·60. — Ruble 111·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 3go listopada. Banknoty austryackie 162·75. — Krótki Wiedeń 162·70. — Banknoty ros. 180·95. — 5% Listy zast. Polskie 55·40. — 4% Listy Likw. Polskie 50·87. — Akcye kolei Karola Ludwika 85·80.— Akcye austr. kredytowe 456·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od dnia 20 października 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy, pospieszny, mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano, 9·26 wieczór, 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·07 wiecz., 5·30 rano, 11·15 rano

Do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po poł.; Lwów „ 6·46 wieczór

Do Wieliczki: { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5.37 rano, 9·20 przed poł., 3 po poł. i 6·30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy, mieszany, pospiesz.
Lwów odjazd 3·50 rano, 4·30 po poł., 10·24 w nocy
Kraków przyj. 2·33 po poł., 5·07 rano, 6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·50 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia: kuryerskie, osobowe
Wiedeń odjazd 12·— w poł., 9·45 wie., 7·30 wiec., 8·20 rano
Kraków przyjazd 8·48 wiec., 7·25 rano, 9·46 rano, 9·50 wiec.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 50	111 25
Marki niemieckie	61 25	61 60
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 90	9 98
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 30	82
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4 1/2% „ „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4 1/2% „ „ „ „ „ „	96 —	97 50
5% „ „ „ „ „ „	100 65	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 25	100 25
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 -	55 —
5% „ „ „ „ „ „ „	45 -	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	212 50	213 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	221 50	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	281 50	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 25	12 50

Wiedeń 2 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	81 65	81 85
4 1/5% „ srebrna	82 70	82 90
4% „ złota	112 10	112 30
5% „ papier. nieop.	96 30	96 50
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	129 75	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 —	135 5
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 75	169 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 25	149 75
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn)	113 50	114 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 25	— —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 —	104 75
Węgierskie „ „	104 40	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 40	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 75	110 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 60	282
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 75	288 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	179 —	180 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	559 —	563 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	886 —	888 —
Unionbank . . . . . . 200 „	211 —	211 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	152 -
Wied. Bankverein . . . . 100 „	91 30	91 60
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	179 —	180 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	343 —	345 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2562	2567
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	213 —	213 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	142 75	143 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 25	222 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	159 75	160 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	173 —	173 25
Rudolfa . . . . 200 „ „	186 50	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	— —	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	222 50	222 6
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	86 50	86 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 —	167 -
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	161 -	161 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	161 —	161 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	127 5
4 1/2% „ „ papier. . 50 lat	100 60	101 -
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 —	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	96 20
5% „ „ „ „ „ .	100 60	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4 1/2% „ „ „ „ 52 lat	95 50	96 20
4 1/2% Gal. Banku krajow. . 51 1/2 lat	95 —	95 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 50	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 25	99 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 —	— -
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 75	105 -
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 20	100 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 30	102 -
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4 1/2%	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 40	81 80
„ nieop. „ „ „	90 25	91 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	107 -
„ „ Lit. B 200 „ „	104 80	105 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 —	92 5
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 25	99 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 -	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 70	143 30
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 —	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 50	98 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 20	119 60
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 25	129 75
„ Węgierskie . . „ 100	123 —	123 50
„ Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 85	9 15
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 75	179 25
Clary . . . . „ 42	47 75	48 75
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10 1/2	27 —	29 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 75	49 75
Palffy . . . . „ 42	46 25	47 —
Czerwonego Krzyża austr. . „ 10	17 65	17 95
„ „ węgier. „ 5	12 25	12 55
Rudolfa . . . . „ 10	19 25	19 75
Salma . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . . „ 42	60 25	60 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 75
4 1/2% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 75	70 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	48 50	49 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 49	12 54
Liry tureckie złote	11 24	11 26
Marki niemieckie za 100 marek	61 40	61 47
Rubel papierowy za 100 rubli	110 75	111 25

Lwów 31 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 60	101 60
4% „ „ „ „ „	95 25	96 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101 60
4 1/2% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4 1/2% „ pożyczki krajowej	93 50	95 —

Warszawa 2 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 50
„ „ „ V „	— —	99 80
4% Listy likwidacyjne	— —	91 35
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 80
„ „ „ III „	— —	99 —
„ „ „ IV „	— —	98 75
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Ekonom życzyłby sobie w jaknajkrótszym czasie posadę zmienić za mniejszem wynagrodzeniem. — Adres: **L. A. S.** poczta **Tarnów.** (2538-1-3)

Do większego parku wraz z ogrodem kwiatowym i sadem **potrzebny jest uzdolniony ogrodnik.** (2539 1-3) Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Wydziału Rady powiatowej, ulica Pańska we Lwowie.

Do wysadzania dróg
i ZAKŁADANIA OGRODÓW.

Brzozy $1^1/_2$ metra wysokie	100 sztuk złr.	6
„ 2 metry „	„ „ „	10
„ 3 „ „	„ „ „	18
Kasztany $2^1/_2$ metr. „	„ „ „	25
Ailanthus glandulosa $2^1/_2$ m. w. 10	„ „	3
Derenie 5-letnie	„ „ „	3
Ligustium vulgare 4-letnie	„ „ „	2

można nabyć we dworze w **Krzyżtoforzycach** o. p. Kocmyrzów. Ceny powyższe obliczone są na miejscu, lub loco Kraków, lub dworzec kolejowy tamże, skąd koszta przesyłki za zaliczką ponosi nabywca.

Brzóz nie wysyła się mniej jak 100, kasztanów mniej jak 50, następnych jak 10 sztuk. Biorącym 1000 sztuk opuszcza się 20%. (2540-1-3)

ZMIANA LOKALU.
Kantor wymiany
Kohn & Alter
i miejsce domicylu (2525)
chorwack. banku handlowego
(od r. 1874 przy Kärntnerstrasse), znajduje się od dnia **16 października b. r.**
w Wiedniu, Kohlmarkt, 8.,
róg Wallnerstrasse.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka* i *Siedleckiego*; w Lwowie u p. p. *Mikolascha* i *Wiewiórskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (2464-1-13)

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Bronisław Chwistek
lekarz chorób kobiecych,
ordynuje od godz. 2—3 popołudniu przy ulicy Szewskiej Nr. 14. (2532-2-6)

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong. Nr. 29. (2451-12-)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; **wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (2262 23-)

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [2087-9-15]

Piękny podarek na Święta!
Tylko po
4 złr. 50 centów

sprzedajemy od dzisiaj garnitur stołowy z prawdziwego c. k. uprz., dla całej Europy patentowanego **srebra Feniks**, który pozostaje zawsze jak prawdziwe 13-łutowe srebro białym, w c. k. patent. puzderku pięknie przechowany, składający się z 6 noży stołowych o wlutowanych klingach stalowych, 6 łyżek stołowych z koroną, 6 widelców stołowych z jednej sztuki z koroną, 12 sztuk łyżeczek do kawy z koroną, 1 dzwonka stołowego pięknie rzeźbionego, wszystkie 31 sztuk razem sprzedajemy **tylko za 4 złr. 50 ct.** Przesyłka do wszystkich części świata uskutecznia się za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. Łaskawe zamówienia należy adresować do **„Central-Expeditions-Verwaltung, Wien, II. Untere Augartenstrasse, 35 R."** (2381-7-10)

Nie mniej jak 32 powieści
Józefa Dzierzkowskiego,

na pięknym papierze i ładnym drukiem, między innemi znajdują się większe powieści, jak „Król dziadów", „Uniwersał hetmański", „Szkoła świata", „Dla posagu" itp. itp. — **tylko za 2 złr.** Nadsyłający przekazem 2 złr. 36 cent., otrzyma nadto świeżo wyszłe z druku 2,000 anegdot i żartów „Do rozpuku" i 3ci tom „Biblioteki Nowin" w dodatku darmo, w Księgarni *J. Leona Pordesa* we Lwowie lub w Księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** [2497-2-2]

CUKIERNIA

w Krakowie, przy ożywionej ulicy, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod literami **S. R.** poste restante **Kraków.** (2408-3-3)

Zarząd dóbr Bierzanowa
poczta Bierzanów,

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe** po **2 złr.** za 100 kilo z odstawą do domu. Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.** (2303-11-)

Zarząd dóbr w Tyczynie,
poczta Tyczyn,

ma do sprzedania **dwa buhajki czystej krwi Algauerskiej**, z których jeden jest urodzony 26 lutego 1886, drugi 19 stycznia 1887 r., po czterdzieści centów za kilogram żywej wagi. [2507-3-3]

GOŚCIEC i REUMATYZM, pew. środek do gruntownego wyleczenia poda bez kosztów **L. L. Brünn.** [2281-15-16]

AJENTOW

poszukuje się dla zastępstwa znanego rzetelnego domu. Dla **każdego** możliwe, bez pieniędzy i bez ryzyka. **Zarobek łatwy** i znaczny. Oferty pod „Verdienen" Hauptpost poste restante Budapest. (2534 2-3)

RZETELNI AJENCI,

którzy chcą się trudnić sprzedażą naszych prawnie wystawionych listów na częściowe spłaty, będą przyjęci, Udzielamy o ile można najwyższą prowizyę. Firma istnieje od 25 lat. Sigmund Politzer & Co. Nachfolger **Brüder Dirnfeld,** Bankgeschäft, Budapest, Badgas. L. 4. (2533-2-3)

Impotencyę,
osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2279-195-)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2272-59-]
Katalogi darmo i opłatnie.

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy

DEPOSE

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [1207-11-]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia **1 złr. 50 c.**

W Krakowie W. Redyk apt., we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Kopyczyńcach** M. Reder apt.

Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse.

Sprzedaż materyałów ogniotrwałych

naszego wyrobu przekazaliśmy dla dogodności Szanownych PP. odbiorców w Krakowie: Agencyi kopalni węgla Art. hr. Potockiego, ulica Jagiellońska Nr. 5. [2518-2-9]

Zarząd fabryki materyałów ogniotrwałych Artura hr. Potockiego w Krzeszowicach.

W **Bochni; Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu **J. Bulsiewicza w Bochni**; ceny mierne, wybór duży. (2328-2-5)

Handel wywozowy węgli kamiennych
pod firmą
Max Silbermann w Mysłowicach
w Szlązku Pruskim

poleca najlepsze pruskie węgle salonowe po bardzo przystępnych cenach. Na żądanie podane będą ceny także w walucie austryackiej, a kwota może być w tej walucie nadesłaną. (2536-1-8)

PECTORAL ESPIC CIGARETTES FUMIGATEUR

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU
sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.
W *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.
We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO.
[2465 1-26]

Zimowe pakłaki z wełny owczej
szare, drap i brunatne,
BARDZO PRAKTYCZNE I BARDZO TRWAŁE NA
suknie damskie
15 metr. 3 złr. 75 c.
na kompletną suknię damską
rozsyła za zaliczką
EMIL STORCH w WIEDNIU,
SALZTHORGASSE Nr. 18. [2527-1-10]
Próbki opłatnie.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (2265 77-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK
Parfumerie-Oriza
L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*
ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE
PERFUMY W STANIE STAŁYM
WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKOW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE
i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.
ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (2084-9-24)

VAN HOUTEN'S CACAO
jest uznany jako NAJLEPSZY
i w używaniu NAJTAŃSZY.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci i kolonialnych, oraz cukierniach, w puszkach blaszanych po 1|2, 1|4 i 1|8 kilo netto zawartości. [2157-88-104]

Miejsca sprzedaży; w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comp.

LOKAJ

kawaler, mający 27 lat, poszukuje posady zaraz lub od 1 listopada. Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. **J. Z.** p. restante **Kraków.** (2484-3-3)

Dr. Michał Kaufmann

(powróciwszy z Marienbadu) leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-13-40)

Do majątku leżącego pod Stanisławowem, poszukuje się od 1 marca 1888 r.
leśniczego

egzaminowanego z dobremi świadectwami, obznajmionego z chowem zwierzyny. Korzystna byłaby znajomość języka ruskiego. Zgłoszenia z załączeniem świadectw pod lit. **K. H.** poczta **Tyśmienica.** (2486-3-3)

STARSZEGO LEKARZA SZTABOWEGO
Dra Müllera
Miraculo-wstrzykiwanie

i pigułki wyleczają bezpiecznie i bez bólu wszelkie upławy cewki moczowej, śluzotok (białe upławy) w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach — gdzie żaden inny środek nie pomógł — gruntownie i bez następnych chorób. Cena 1 złr. 60 cnt., pocztą 25 cnt. więcej. (2180-4-10)

Nerwowe

choroby tudzież wszelkie następstwa młodzieńczych grzechów, wyuzdań (samogwałt) **upławy, osłabienie męzkie** (impotencyę) **osłabioną pamięć, bole krzyżów,** drżenie, złe usposobienie umysłu, uczucie trwogi, niedokrewność i. t. p. wyleczają najpewniej w najkrótszym czasie także w zastarzałych wypadkach u młodzieńców i mężczyzn tylko **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera oryginalne Miraculo wyroby.** Cena 3 złr. 10 c., pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie. Jedyny skład tylko **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie listowne zapytania adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara, aptek.

JABŁKA STOŁOWE
od złr. 8—11 złr. za 100 kilo,
Tegoroczne orzechy
złr. 17 za 100 kilo,
JADALNE KASZTANY
złr. 10 za 100 kilo,

na miejscu w Marburgu — rozsyła za zaliczką w każdej ilości **Adolf Himmler** w **Marburgu,** w Styryi. [2494-2-5]

Buchhalter-korespondent

rutynowany, z kilkoletnią praktyką w znaczniejszych interesach bankowych, ekspedycyjnych i fabrycznych, mający chlubne świadectwa, władający językiem polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje posady. Adres: **„S. T. 200** poste restante **Ryglice".** (2487-3-3)

Herbaty

W WYPRÓBOWANYCH GATUNKACH
polecić możemy: (2502 2-6)

Pakling Congo	1 funt w. r. złr. 2·50
Suchong	1 funt w. r. złr. 3·—
Wysiewki z czarnych herbat	1 funt w. r. złr. 1·50

Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 7.

Kamienica

2-piętrowa, z ogrodem i stajnią, w głównej ulicy, trwale i ozdobnie zbudowana bardzo dobrze się rentująca jest do sprzedania. Wiadomość **w Biurze Wł. Jaworskiego w Krakowie ul. Grodzka Nr. 30.** (2485-3-4)

WYBORNE
siedmiogrodzkie wina wyskokowe

w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, jak tokajskie, bardzo smaczne wina na wety, rozsyłam w butelkach koszykowych zawierających 3 litry za zaliczką 3 złr. 60 c. opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Również rozsyłam stare wyborne wina stołowe po 25 c. za litr, w gustownych butelkach koszykowych lub baryłkach zawierających 25 do 50 litrów. Przy zakupnie większej ilości tańsze ceny. (2531-2-20)

F. J. MISSELBACHER,
Torda, Siebengebürgen, Ungarn.

Zarząd dóbr Osiek, poczta Oświęcim,
poszukuje uzdolnionego
Ekonoma

z dobremi poleceniami i żonatego, który może samodzielnie większe gospodarstwo prowadzić. Warunki dobre. Wstęp do obowiązku zaraz lub najdalej do 1 stycz. 1888.

Oferty wraz z załączeniem świadectw w prost do Zarządu.

Również potrzebny jest
Praktykant gospodarczy
kawaler, za miernem wynagrodzeniem i wiktem. Wstęp zaraz. (2471-3-3)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [1914-20-]

Wapiennik miejski w Podgórzu,

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, o czem analiza Wnego Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu lub zarząd przy piecu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu loco stacya kolei „Podgórz-Płaszów").

Za 100 klgr. wapna skalistego grubego	złr. — 60.
Za 100 klgr. miału wapiennego	„ — 20.
1 metr sześcienny wapna gaszonego równy 10 hekt.	„ 4·50.

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe miału, który się wyśmienicie do uprawy roli nadaje, zwraca się uwagę panów Rolników.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

DYREKCYA.

[2076-42-50]

Płynne złoto i srebro.

Płynne złoto i srebro do pozłacania, posrebrzania i naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, skórzanych, papierowych i. t. p.

Użycie dla każdego bardzo proste. Cena za flaszkę wraz z pendzlem 1 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flaszek 9 złr. Za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki, rozsyła (1759-11-15)

Karol Pröls w Bernie morawskiem.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12	rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Zywca, Nowego Sącza,
4·34	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

5·15	rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58	popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12	przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48	przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05	wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03	wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima.

(1918-92-)

Przyjazd do Tarnowa

11·10	przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33	wieczór z Zywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*